

# Rozważania: sobota 5 tygodnia Wielkiego Postu

Rozważania na sobotę piątego  
tygodnia Wielkiego Postu.

Proponowane tematy to:  
podstępność pokus; czuć się  
nosicielami skarbu; iść za  
Chrystusem na Kalwarii.

- Podstępność pokus;
- Cuć się nosicielami skarbu;
- Iść za Chrystusem na Kalwarii.

.....

PO WSKRZESZENIU Łazarza  
arcykapłani i faryzeusze „zwołali

Wysoką Radę i rzekli: «Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród»” (J 11,47-48). „Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: «Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałyby zginąć cały naród»”(J 11,50). Od tego momentu ewangelista pisze, że władze żydowskie „wydały polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby Go można było pojmać” (J 11,57).

Żydzi już od dłuższego czasu myśleli o zabiciu Jezusa, ale do tej pory nie podjęli stanowczej decyzji.

Wskrzeszenie Łazarza skłoniło ich do podjęcia ostatecznej decyzji. Kajfasz doszedł więc do wniosku, że Jezus

powinien umrzeć. Obecni byli przekonani, że słusznie postanowili, bo dzięki temu niepewny pokój z władzami rzymskimi nie zostanie zachwiany, a represje nie spowodują wymazania narodu żydowskiego, choć nie to było prawdziwym powodem ich prześladowania Chrystusa.

Ten sposób postępowania odzwierciedla w pewnym sensie mechanizm działania wszelkiej pokusy. „Na ogół działa w ten sposób — zaczyna się od czegoś drobnego, od jakiegoś pragnienia, jakiejś idei, narasta, zaraża innych i na koniec się usprawiedliwia”<sup>[1]</sup>. A serce, poruszone namiętnością, często przekonuje się o krzywej słuszności takiego rozumowania. Ale codzienne życie chrześcijanina jest również pełne natchnień Ducha Świętego; Bóg daje nam liczne okazje, aby skierować nasze porywy ku „obiecany**m** dobrom wieczny**m**”<sup>[2]</sup>.

Możemy prosić Parakleta, aby pomógł nam być otwartymi na Jego rady, przyjmować wezwania, które do nas kieruje, i aby udzielił nam mądrości, byśmy nie dali się zwieść jakiejś przelotnej pokusie.

---

NIE WSZYSCY zareagowali w ten sam sposób, widząc wskrzeszenie Łazarza. „Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego” (J 11,45). Ci, którzy byli poruszeni cudem, wyszli na spotkanie Jezusa podczas Jego triumfalnego wjazdu do Jerozolimy: „Dawał więc świadectwo ten tłum, który był z Nim wówczas, kiedy Łazarza z grobu wywołał (...). Dlatego też tłum wyszedł Mu na spotkanie, ponieważ usłyszał, że ten znak uczynił” (J 12,17-18).

Kiedy indziej Jezus zachęcał swoich uczniów do głoszenia zbawienia: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Jednak w tym przypadku nie padają żadne wyraźne słowa: to, co robią ci ludzie, jest naturalną konsekwencją spotkania z Panem. Czują, że są posiadaczami wielkiego skarbu i chcą się nim podzielić ze wszystkimi braćmi i siostrami. Jest to ta sama reakcja Andrzeja, kiedy spotyka Piotra: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1, 41). „Radość Ewangelii napęłnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość”<sup>[3]</sup>.

„Apostolstwo - mówił św. Josemaría – jest przelewaniem się nadmiaru życia wewnętrznego”<sup>[4]</sup>. Apostołowie

przyciągali swoim przykładem,  
ponieważ przekazywali  
doświadczenie życia z Jezusem  
Chrystusem: widzieli Go, dotykali i  
słyszeli, więc naturalnym było  
szerzenie radości z tego, że Go  
spotkali. Nie było to zadanie  
narzucone z zewnątrz, ale  
spontaniczny odruch tych, którzy  
wypełnili swoje serca Ewangelią.

---

WIELU z tych, którzy widząc ten cud  
uwierzyli w Jezusa i którzy później  
witali go z entuzjazmem w  
Jerozolimie, mogło czuć się  
oszukanymi widząc go skazanym na  
śmierć. Dni radości wydawały się tak  
odległe. Niektórzy być może byli  
świadkami Jego przejścia z krzyżem.  
A w godzinie śmierci była z Nim  
tylko Jego Matka, Jan i kilka kobiet.

Nie wiemy do końca, dlaczego ci wszyscy ludzie porzucili Jezusa. Prawdopodobnie był to strach przed tym, by nie zostać utożsamianym z nim, człowiekiem skazanym na śmierć, albo myśl, że być może ten człowiek nie jest wyczekiwany Mesjaszem. Chrystus nie stał się głównym powodem ich życia i to mogło spowodować, że ukrywali swój podziw dla Mistrza. „To jest sposobny moment, by powiedzieć Jezusowi Chrystusowi: «Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona»”<sup>[5]</sup>.

Pójście za Chrystusem oznacza opuszczenie wygodnego brzegu, aby z zapalem podjąć misję głoszenia Jego świadectwa. Duch Święty, oferując nam swoje dary, pomaga

nam iść tą drogą, która obejmuje zarówno radość w Jerozolimie, jak i ból na Kalwarii. Matka Boża zaryzykowała całe swoje życie swoim „tak” wypowiedzianym do anioła. I choć przyniosło jej to wiele chwil bólu, wraz z tą, w której zobaczyła śmierć swojego Syna, to pewność, że Bóg zawsze zwycięża, dała jej największą pociechę. „Z gronem dzielnych kobiet, takich jak te, mocno zjednoczonych z Matką Bolesną, jakże wielkiego dzieła wśród dusz można by dokonać w świecie!”<sup>[6]</sup>.

---

<sup>[1]</sup> Franciszek, *Homilia*, 4-IV-2020.

<sup>[2]</sup> Modlitwa na ofiarowanie, V sobota Wielkiego Postu.

<sup>[3]</sup> Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 1.

<sup>[4]</sup> Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, punkt 239.

<sup>[5]</sup> Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 3.

<sup>[6]</sup> Św. Josemaría, *Droga*, punkt 982.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-sobota-5-tygodnia-wielkiego-postu/> (11-03-2026)